

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 258 (9234)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 1 grudnia 1980 r.

Nakład: 142.795

A

Cena 1 zł

Dziś obraduje VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA (PAP) — Dziś, 1 grudnia w godzinach popołudniowych rozpoczyna się w Warszawie VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na porządku dziennych obrad:

• Referat Biura Politycznego KC PZPR „Zadania partii w walce o socjalistyczny charakter odnowy życia społecznego”; wygłosi i sekretarz KC PZPR STANISŁAW KANIA.

• Informacja o sytuacji gospodarczej i zadaniach w tej dziedzinie; przedstawi członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów JÓZEF PINKOWSKI.

- Dyskusja.
- Sprawy organizacyjne.
- Przyjęcie uchwał.

150 rocznica Powstania Listopadowego Obchody Dnia Podchorążego

WARSZAWA (PAP) — Przed 150 laty, 29 listopada 1830 roku wybuchło w Warszawie powstanie zbrojne wojska i ludu przeciwko zaborem, które miało na celu odzyskanie przez naród polski niepodległości. Zmagania z wrogiem zapoczątkował atak podchorążych i młodzieży akademickiej na Belweder.

Ludowe Wojsko Polskie nawiązuje do postępowych tradycji i ideałów, a więc i do tego wydarzenia, co roku 29 listopada obchodzi Dzień Podchorążego.

W ub. sobotę społeczeństwo Warszawy oddało hołd poległym w Powstaniu Listopadowym, składając kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza, przed obeliskiem w Olszynie Grochowskiej, tablicą ku czci podchorążych w Łazienkach; kwiaty złożono w wielu miastach całego kraju.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Komisji Nauk Historycznych PAN odbyła się sesja naukowa poświęcona rocznicy pow-

stania; sesja zorganizowana została także przez Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Tego dnia, otwarto liczne wystawy prezentujące pamiątki sprzed 150 lat oraz obrazującą genezę i rozwój powstania. Wystawy takie zorganizowano w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy, a także w warszawskim Muzeum Wojska Polskiego.

Uroczystości odbyły się w sobotę we wszystkich wyższych szkołach oficerskich Ludowego Wojska Polskiego, których słuchacze są godnymi kontynuatorami patriotyzmu i poświęceniu podchorążych i Nocy Listopadowej.

W trosce o przyszłość Polski i Polaków

WARSZAWA (PAP) — Różne środowiska społeczne i zawodowe, związki i organizacje formułują w ostatnich dniach uchwały, listy i rezolucje, których treść wyraża zaniepokojenie o rozwój sytuacji w kraju oraz pragnienie, aby duch i litera „umowy społecznej” wypełniane były w atmosferze spokoju, konsekwentnie, z poczuciem realizmu i rozsądku.

„Zdecydowanie opowiadamy się za procesem odnowy życia społeczno-politycznego i gospodarczego kraju, za moralną odnową wszystkich form i metod sprawowania władzy i kierowania życiem narodu” — to stwierdzenie znalazło się m. in. w rezolucji przyjętej 29 bm. przez Prezydium Zarządu Woje-

wódzkiego ZBoWiD w Szczecinie, w obradach, w których uczestniczyli również przewodniczący komisji środowiskowych, członkowie Zarządu oraz zaproszeni działacze ZBoWiD. Jednocześnie podkreślono w rezolucji kategorię sprzeciwu wobec wszystkich poczynań pogłębiających anarchię, chaos gospodarczy i społeczny — go-

dzacy w zdobywcę klasy robotniczej; towarzyszą temu słowa domagające się od władz politycznych i administracyjnych konsekwentnego przeciwdziałania poczynaniom podważającym socjalistyczny ustrój kraju, nasze sojusze i obronność oraz prestiż międzynarodowy Polski.

Swoje głębokie zaniepokojenie wrzuceniem i chaosem trwającym od dłuższego czasu w naszej Ojczyźnie wyrażają w uchwałach także działacze koła nr 12 ZBoWiD Warszawa — Służewiec, uczestnicy zbrojnych zmagania z hitlerowskim faszyzmem na wszystkich frontach II wojny światowej. Kombatanci stwierdzają m. in., że niepewność co może przynieść dzień jutrzejszy, odbiera im spokój tak bardzo potrzebny po

latach żołnierskiego i partyzanckiego trudu oraz znośnej pracy dla kraju. W uchwałach zawarto uwagę, iż nie kończą się strajki, wysuwanie coraz to nowych żądań — bez

ciąg dalszy na str. 2



MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH KRÓLESTWA BELGII PRZYBYDZIE DO POLSKI

WARSZAWA — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych PRL Józefa Cyrulaka w najbliższych dniach przybędzie do Polski, z oficjalną wizytą, minister Spraw Zagranicznych Królestwa Belgii, Charles — Ferdinand Nothomb.

NOWE WSTRZĄSY PODZIEMNE WE WŁOSZECH

Rzym — W niedzielę stacje sejsmograficzne we Włoszech zarejestrowały nowe wstrząsy podziemne. Średniej sily w północno-wschodniej części kraju. Według wstępnych ocen wstrząs nie spowodował ofiar ani strat materialnych, jednakże poważnie utrudnił prowadzoną akcję ratowniczą.

MARSZ PROTESTACYJNY W LIVERPOOLU

Londyn — Ulicami Liverpoolu przeszło co najmniej 30 tys. Brytyjczyków protestując przeciwko polityce rządu konserwatywnego, prowadzącej do wzrostu bezrobocia. Do zgromadzonych przemawiał przywódca opozycyjnej Partii Pracy, Michael Foot, krytykując tolerowanie polityków konserwatywnych, że polityka ekonomiczna rządu prowadzi do udratowania gospodarki.



Do portu gdyńskiego przypłynął M/S „Staszic”, który przywiózł z Urugwaju i Argentyny 840 ton owoców cytrusowych. NA ZDJĘCIU: wyładunek owoców ze statku. CAP — J. Uklewski — te-
lefoto

Połączenie na orbicie

MOSKWA (PAP) — W ub. piątek o godz. 18.54 czasu moskiewskiego nastąpiło połączenie 3-miejscowego transportowego statku kosmicznego „Sojuz T-3” z orbitalną stacją „Salut-6”. Po przebiegu kosmonautów Leonida Kizima, Olega Makarowa i Glennadija Strielakowa na pokład stacji, w przestrzeni kosmicznej zaczął funkcjonować załogowy zespół naukowo-badawczy „Salut-6” — „Sojuz T-3” — „Progress-11”.

Według danych informacji telemetrycznej i sprawozdań załogi, lot zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz T-3” — „Progress-11” przebiega normalnie. Kosmonauci czują się dobrze.

Prace nad projektem ustawy o związkach zawodowych

WARSZAWA (PAP) — Na kolejnym posiedzeniu zebrał się 29 listopada w Warszawie zespół powołany przez Radę Państwa do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych. W toku obrad, które prowadził przewodniczący zespołu prof. Sylwester Zawadzki, rozpatrzono te propozycje sformułowań założeń do projektu ustawy, które na poprzednich posiedzeniach ze-

Spółdzielczość ogrodnicza — samodzielną organizacją

W minioną sobotę odbyło się w Białymstoku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie przedstawicieli spółdzielczości ogrodniczej — pszczelarzkiej, na którym podjęto uchwałę w sprawie samodzielnienia się tej branży.

Cztery lata temu spółdzielnie ogrodnicze, jak również mlecarskie, włączono do CZZR „Samopomoc Chłopska”. Przed integracją nikt nie konsultował tej decyzji z bezpośrednio zainteresowanymi, tj. producentami. W efekcie pogłębiła się burokracja, zmniejszyła operatywność jednostek usługowych, co wpłynęło na obniżenie efektów działalności spółdzielni ogrodniczych.

Wszyscy producenci byli zgodni co do tego, że zintegrowanie działalności jednostek samorządowych i gospodarczych doprowadziło do powstania wielu niekorzystnych zjawisk. Podkreślali, że nastąpiło osłabienie więzi społecznych i ekonomicznych producentów ze spółdzielnią oraz osłabienie pracy ogrodników samorządowych. W rezultacie spowodowało to wyraźny regres w produkcji i skupie produktów ogrodniczych i pszczelarzkiej.

Podczas obrad omówiono także bieżące zadania spółdzielni w zaopatrzeniu w produkty ogrodnicze i ziemniaki w najbliższym okresie. W przypadku warzyw plan rezerw ziemnych będzie wykonany w 45 proc., ziemniaków — w 40 proc., kwaskówek — w 80 proc., na-

ciąg dalszy na str. 2

Marokańskie pięcioraczki

ALGER (PAP) — Jak informują z Rabatu, rodzina marokańskiego chłopa Ben Mahdhuba z prowincji Beni-Mellal, powiększyła się o 5 osób. Zna rolnika urodziła pięcioraczki — trzech chłopców i dwie dziewczynki.

Matka pięcioraczek, która 11-cy obecnie lat w ubiegłym roku urodziła bliźnięta.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:
Białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego
DZIS — zachmurzenie na ogół małe; Temp. maks. — 8 do +4, min. — 12 do — 14 st. C. Wiatr słaby północno-wschodni.
JUTRO — urozni; zachmurzenia i opady śniegu. Ciśnienie.
IMIENTY: Natalia i Elżbieta.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Aukcja dzieł sztuki

Udział w budowie pomnika

Wczoraj w białostockiej Galerii Sztuki Współczesnej odbyła się, trwająca kilka godzin, aukcja dzieł sztuki ofiarowanych przez twórców Białostoczyzny i uczestników XV Pleneru w Białowieży na rzecz budowy pomnika Poległych Stoczninowców. Aukcję przygotował Zarząd Okręgu ZPAP, a prowadził ją w czynie społecznym dwaj młodzi aktorzy z Teatru im. Aleksandra Węgierki, — Andrzej Baczewski i Krzysztof Dykiert.

Sprzedano wszystkie zgro-

madzone na aukcji obrazy, rzeźby, tkaniny, grafiki, rysunki i przedmioty sztuki użytkowej uzyskując kwotę 33 tys. zł, które przekazano na konto Zarządu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika przy Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Najwyższą cenę na aukcji, 135 tys. zł uzyskał obraz Marii Anto z Warszawy pt. „Debr”. Drugi w kolejności był pejzaż Wiktorii Toloczko-Tur pt. „Jesień” sprzedany za 6.200 zł, trzecia — tkanina Izabeli Marcjan, za 5.600 zł (ank)



KULTURA MASOWA: SZANSA CZY ZAGROŻENIE?

Wywiad z Krzysztofem Teodorem Toeplitzem

Mielimy z Panem sporo kłopotów. Najpierw nie udawało nam się zaprosić Pana do Białostoku na nasze debaty o kulturze i o ludzkich wartościach, a teraz, gdy Pański udział we Wszechnicy Myśli Współczesnej okazał się możliwy, nie bardzo wiemy co Panu zaproponować. Ścisłej: nie bardzo wiemy, jakiego Toeplitza oczekują słuchacze Wszechnicy. Czy tego od cotygodniowych felietonów w „Kulturze” sygnowanych skrótem „KIT”, czy krytyka i teoretyka sztuki filmowej i telewizyjnej, czy wreszcie K.T. Toeplitza, który zajmując się rozległymi obszarami kultury masowej?

Wybrał się, w imieniu słuchaczy, właśnie te „rozległe obszary”.

Tak, ale przy Pańskiej zgodzie i deklaracji, że wia-czy Pan w swoje rozważania także sprawy najbardziej aktualne, rozgrywane się w rzeczywistości politycznej i społecznej naszego kraju.

To zrozumiałe. Nie można dziś ogłaszać intelektualnej abdykacji z obszaru gwałtownie domagających się refleksji — to po pierwsze. Po drugie zaś, mówiąc o kulturze masowej, nie można uciekać od

treści, jakimi ta kultura jest przesycona, a są to często treści o pierw-szorzędnej wadze społecznej i o oczywistym zabarwieniu politycznym. Dodajmy może dla precyzji: mimo „warstw osłonowych”, jakimi te treści bywają przesłaniwane w procesie komunikacji społecznej.

Czym — wobec tego co Pan powiedział przed chwilą — jest kultura masowa? Jakże wartości, jakie rodzaje ludzkiej aktywności wpisuje w to pojęcie Krzysztof Teodor Toeplitz?

Kultura masowa może na traktować dwójako. Po pierwsze można uznać za przejawy kultury artystycznej, przekazywane przez środki masowego przekazu, a więc film, komiks czy niektóre elementy telewizji. Można też wychodzić z szerszego pojmowania kultury, to znaczy z ogólnego charakteru życia w społeczeństwie, i wtedy w obszar kultury masowej można wpisać pojęcie obyczaju, mody, a także zespoły określonych nastrojów, które posiada dane społeczeństwo: jego mitologię, jego poglądy, jego zapamiętanie na wartości życia społecznego.

Skoro zakłada Pan rozłączność, to chciałbym

wiedzieć, czy bliższe są Panu koncepcje wiążące kulturę masową z oddziaływaniem środków przekazu, czy też te koncepcje, które wiążą ją z charakterem życia w społeczeństwie, sposobem bądź stylem życia.

Wcale nie zakładam rozłączności bo byłoby to zabieg sztuczny. Przecież charakterystycznym elementem życia ludzi współczesnych jest to, że sfera ich zachowań jest coraz bardziej podporządkowana środkom masowego przekazu. Prasa, radio, telewizja, film czy reklama (ta ostatnia w krajach Zachodu) codziennie są obecne w naszym życiu i codziennie przecież podlegamy naciskowi tych środków. To wszystko, co to środki przekazu wytwarzają — często nieświadomie dla nas samych — zespoły naszych wyobrażeń, ideałów i w konsekwencji — zachowań.

Wierzy Pan w to? Przeciwnie tej tezie przemawia, przecież rezultaty wielu badań odwołujące się do oddziaływania radia i telewizji sprowadza się jedynie do tworzenia (zw. sfer aktywności zastępczej, że telewizor funkcjonuje „obok nas”, a radio wytwarza jedynie przestrzeń akustyczną, nieuporządkowaną, brzęcząca dla codziennych

zająć. Krótko mówiąc: telewizor i radio „ugniata” nas swoją hałaśliwością, ale treści przekazywane przez te urządzenia wcale nie poruszają naszej wiedzy i nie pogłębiają wrażliwości. Po prostu „idą w powietrze”.

A czy zgodzi się Pan ze mną, gdy powiem, że stwierdzenie w jakim stopniu podlegamy oddziaływaniu środków masowego przekazu jest dzisiaj niemożliwe? Przecież musieliśmy, dla potwierdzenia prawomocności ustaleń na jakie Pan się powołuje, wytworzyć laboratoryjne warunki życia bez radia, prasy i telewizji. Wtedy dopiero okazało się, co bierzemy z tych środków, a co wynika z innych elementów naszego życia. Przypominając mi się rozważania o wpływie telewizji na wzrost przestępczości w Ameryce. Konkluzja ogłoszona przez jednego z uczelnych badaczy zagadnienia orzekła, że dzisiaj nie potrafimy powiedzieć czy istnieje jakikolwiek związek pomiędzy kryminałami telewizyjnymi i komunikatami o zbrodniach, a zamachami na życie restrykcyjnymi w rzeczywistości. Można tu chyba przyjąć tezę, że współcześnie nas stało już tak głębokie zro-
nięcie się środków maso-

wego przekazu z naszym naturalnym otoczeniem, że są one tak samo naturalne jak środowisko naszego domu, środowisko naszych znajomych itd.

Jest to sąd ważny i zdaje się niezależny od geografii czy uwarunkowań społeczno-politycznych, a jeżeli można tu mówić o różnicach, to byłyby to chyba różnice stopnia. Wydaje mi się jednak, że w obszarach treści kultury masowej można odnotować znaczne odmienności jakościowe, uwarunkowane odmiennością ustrójów politycznych. Pan, jako autor książek o kulturze masowej w krajach o ustrójach odmiennych od ustroju socjalistycznego i jako obserwator społeczeństw żyjących w innych warunkach, ma w sprawie zapewne nie tylko hipotezy, ale i własne zdanie.

Zacznijmy może od założeń: nie można serio rozważać problemów kultury masowej w naszym kraju, jeżeli wykluczy się z niej całą sferę propagandową, która była w gruncie rzeczy pierwszą formą kultury masowej w okresie powojennym. Przecież nie telewizja i nawet nie film przesadzały wówczas o jakościach i formach przekazu tej kultury, ale „Notatnik agitatora” i cały system propagandowy oparty na oddziaływaniu poprzez prasę, plakaty agitacyjne czy wieści o równie agitacyjnym przesłaniu. Te formy działania i upowszechniania wartości kształtowały pierwsze odruchy naszego społeczeństwa wobec kultury masowej, wpływały na wytworzenie określonych pojęć i wytworzyły podstawowy zasób najogólniejszych haseł, które społeczeństwo aprobowало bądź odrzucało. Te formy kultury masowej określilibyśmy jako agitacyjno-polityczne.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Z trzech województw

EGZEKUTYWA KW PZPR W ŁOMŻY

Stan przygotowań do opracowania planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa na 1981 rok był tematem posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Łomży. Szczególną uwagę zwrócono na ujęcie w pracach planistycznych tematów wynikających ze zgłoszonych przez społeczeństwo wniosków i postulatów.

W projekcie planu na przyszły rok za główne kierunki rozwoju rolnictwa uznaje się meliorację, budownictwo inwentarskie, zaopatrzenie wsi w wodę oraz dalszą elektryfikację. W pozostałych działach gospodarki sprawami najpilniejszymi będą: poprawa stanu ciepłownictwa oraz polepszenie warunków pracy służby zdrowia i oświaty.

Egzekutywa zaleca aktualizację analizy i bilansów potrzeb każdej podstawowej jednostki administracyjnej, które stanowią podstawę do opracowania planu na najbliższe pięciolecie. Stwierdzono także konieczność przyspieszenia zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności.

W kolejnym punkcie posiedzenia zapoznano się z aktualną sytuacją w ruchu zawodowym województwa i kierunkami jego odnowy. Ważnym zadaniem jest podejmowanie działań mających na celu określenie form współpracy z zakładami w związkach branżowych z ogniwami NSZZ „Solidarność” i kierownikami zakładów pracy dla zapewnienia im właściwej ochrony interesów załóg. W procesie tym istotną sprawą jest dbałość o ideowe oblicze nowego związku wchodzącego w fazę porządkowania struktur, co wiąże się z wyborami w ogniwach NSZZ „Solidarność”, a także z przestrzeganiem w pełni przyjętego statutu.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Spróbujmy przynajmniej odpowiedzieć na niektóre pytania i wątpliwości Czytelników. Oczywiście, odpowiedzi nie mogą być w każdym przypadku jednoznaczne choćby z tego powodu, że sytuacja w ruchu związkowym nadal jest płynna. Sąd Wojewódzki w Warszawie rejestruje i nadaje moc prawną coraz to nowym związkom zawodowym, powstającym na mocy porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu.

POTRZEBA WSPÓŁDZIAŁANIA

Próbują się odnowione, nie ma nadziei, że w związku zawodowym działacze związkowych. Na reputacji związków branżowych fatalnie zaciążyła również kunktatorska postawa

dałszy ze str. 1

— Jeżeli rzeczywiście można odnotować swoistą niechęć do operowania terminem „kultura masowa”, dość lekceważące traktowanie tego obszaru zagadnień czy — jak Pan to określa — objawy zniercierpliwionego zniechęcenia, to przyczyn upatrywałbym nie tylko w źle dobranych parach pojęć czy w artystokratyzmie polskiego ducha. Otóż proszę zauważyć, że ta formacja polskiej kultury masowej, właściwie pojętej kultury masowej, jaka zaczęła się u nas kształtować po październiku 1956 roku wprowadziła nowe, odmienne elementy, które nie istniały w formacji polityczno-agitacyjnej. Były to: element rywności i element rywności, które to właściwości stanowią istotną ce-

che kultury masowej w Zachodzie. Te dwa elementy także wzbudziły niechęć, tym, że tym razem nie p stronie odbiorcy, lecz stronie kieroiczych administracyjnych kultur w Polsce. Wprowadzenie rywności, a szczególnie rywności wydawało się tym koim sprzeczne z doktryną, która zakładała, że kultura ma być poważna, serio, i dydaktyczna na każdym kroku. A zatem: kryminał, który stanowi istotny komponent kultury masowej, czy powieść z gatunku science-fiction wydawały się za grażać tej, z góry założonej powadze i dostojności.

— Wynika z tego, że kultura masowa miała w naszym kraju wystarczająco dużo sytuacji blokujące jej rozwój. Czy mimo to zd-

STANISŁAW ŚWIERAD

ków. W podobnym tem
zielenieja narożniki pr

przeczytałam artykuł o bia-
łostockich przedszkolach

procentach. Na przykład, na rozbudowanym Osiedlu Wol-

Decyzja o zakupie licencji na ciagniki „Massey-Ferguson-Perkins” pociągnęła za sobą rozpoczęcie na dużą skalę budowy wielu zakładów przemysłu maszynowego. Rozpoczęto modernizację starych zakładów i budowę nowych. Zaczęły także nadchodzić z zagranicy zakupy na użytek wojskowy i urzędniczy. W gospodarkę „Ursusie”, produkujący do tej pory podopieczni do rodzimego ciagnika, przystąpiono również do realizacji „wielkiego dzieła”. Gorzowska inwestycja realizowana jest ze zmieniana rytmiką, głównie z powodu braku stałych limitów centralnych. Zmonowano jednak liczne obojętki, a do magazynów rytmicznie spływały zakupy maszyn. Na dzień 31 sierpnia br. nowa inwestycja pochłonęła 1,6 milarda złotych, według wartości kosztorysowej, z tego połowę stanowią zmagazynowane urządzenia.

Wstępnie wiadomo, że plany przyszłoroczne przewidywały limit 75 mln zł na przerób dla wszystkich wykonawców, z tego generalny otrzyma około połowę. Wystarczy to zaledwie na zabezpieczenie obiektu przed zniszczeniem. A zamówienie przed dwoma, trzema laty urządzenia spływają do Gorzowa bez przerwy. Zagranicznych kontrahentów nie interesuje bowiem inwestycja poślijż. Potrzebne są tu rozsądne i szybkie decyzje. Tu i w innych zakładach „Ursusa”, w których problem ten wygląda podobnie. (hs)

B. MAJEWSKA

nas natomiast uprawiano propagandę w sposób machinalny, nie starając się nawet zatrzeć bezpośrednio propagandowego, przesłania treści adresowanych do odbiorcy. Czym innym natolizm jest problem autentyzmu, konkretności, szczerości itd. W całej rozciągłości jestem za przywróceniem takich postaw, za takim powrotem do źródeł, ale zwracam też uwagę, że autentyzm, konkretność i szczerość można też „zmaszynować” w nową doktrynę i wówczas te wartości przekształcają się w swoje przeciwieństwo. W stancie, jakiej nie żyję ani sobie, ani środowkom masowemu przekazu.

FRANCISZEK
PIĄTKOWSKI

(Wywiad nieautoryzowany)

ee się do porównania — reklama ma i cały system reklamowy. Reklama, która na Zachodzie — wszechobecna w telewizji czy w magazynach ilustrowanych — otwiera drzwi do świata marzeń, wyobrażeń o szczęściu. Wprawdzie w latach siedemdziesiątych i u nas były próby formowania ambicji bogactwa, tworzenia wizji życia komfortowo zorganizowanego.

— To jest znowu ca-
gaszcz zagadnień. Prz-
pomnę więc, dla jasno-
wywodu, że kultura ma-
wa u swoich podstaw i
pewne założenia demok-
tyczne, które można str-
cić w sloganie „wszyst-
jest dla wszystkich”.
związku z tym odwołuje
ona do najbardziej po-
szereżnych, najbardziej

my też zdawać sobie sprawę z faktu, że kultura masowa jest zawsze przedmiotem manipulacji, ponieważ jej ośrodki dyspozycyjne znajdują się też zawsze w ręku potężnych, z reguły wielkich grup ludzkich. Jeżeli wejrzemy w to, co o kulturze masowej pisze się w Ameryce, to zauważymy, że podstawowy zarzut sprowadza się do ustalenia, iż jest ta kultura swoistym systemem imperialnym, totalitarnym wręcz, że istnieje imperium środków przekazu, które manewruje i w sposób przewrotny manipuluje świadomością społeczną. Ten problem monopolu w środkach masowego przekazu jest problemem powszechnym i tak samo, choć w innej postaci i w innym stopniu, występuje również u nas. Postulat, by na kształt treści kultury dła wszystkich ludzi mogli wszyscy oddziaływać jest może i szlachetny, ale przecież mało realny, a w pierwszym rzędzie zagraża temu postulatowi użnanie faktu, że

— Jak wobec tego oceniał Pan zjawiska i postawy, jakie ujawniły się ostatecznie w naszej rzeczywistości? Najprostszy ich katalog, jaki trzeba przywołać w kontekście tej rozmowy, to opowiedzenie się za autentyzmem przeciw dekoracyjności, za konkretnością przeciw nieostrości ocen, za przywróceniem słowom ich właściwych znaczeń przeciw referatowej inflacji słowa, za szczerością przeciw kłamstewkom lld. Mieliliśmy też i głupie pomysły na uprawianie kultury masowej, skoro podjęta została próba tak gruntownego odrzucenia obowiązujących w niej kanonów i lansowanych w jej obszarze wzorów?

T o istotne. W „Szkicach edynburskich...” starałem się przypomnieć i przeprowadzić dowód, z którego wynika, że siła perswazyjna środków masowego przekazu

właszą, na... i pozoru — są one mniej propagandowe. Środki przekazu masowego na Zachodzie nie zajmują się więc wtyłczaniem do głowy odbiorców dosłownych treści propagandowych, ale robią to jakby od niechciany, często w sposób banalny. U nas natomiast uprawiano propagandę w sposób natchniony, nie starając się nawet zatrzeć bezpośrednio propagandowego, przesłania treści adresowanych do odbiorcy. Czym innym natomiast jest problem autentyzmu, konkretności, szczerości itd. W całej rozciągłości jestem za przywróceniem takich postaw, za takim powrotem do źródeł, ale zwracam też uwagę, że autentyzm, konkretność i szczerość można też „zgrać”, uformować w nową doktrynę i wówczas te wartości przekształca się w swoje przeciwieństwo, w sztafcie, jakiej nie życzy ani sobie, ani środowkom masowemu przekazu.

FRANCISZEK PIATKOWSKI

Zamiast dzwonić do Was...

B. Grygoruk
Białystok

Nie oświetlony wykop...

Staly czytelnik
■ Dąbrowy Białostockiej

Nie zgadzam się...

Kto usunie szkodę...

Tadeusz Zając
Elk

Psy bezpańskie...

Stały czytelnik
z Elku
(opr. Ag)

W dniu bez papierosa

Czcza gadanina?

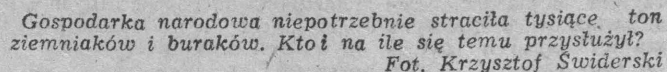
tych. — nie wymyślił skutecznego sposobu na zaprzestanie palenia. Mimo to, poradnie antynikotynowe (w Białostoku przy ul. Warszawskiej 18, w terenie przy miejscowych ZOZ-ach) serwują całą gamę recept na porzucenie nałogu. Proponują również, co zrobić z papieros (jeśli już muśmiesz się do niego, to nie szkodzi). Przede wszystkim nie należy przekraczać granicy przyzwyczajenia — szukaj dziennie, starać się palić papierosy z filtrem i używać fikek, nie palić na czczo i przed zaśnięciem, a po każdym palenisku dokładnie wietrzyć pokój; (fika)

Wicewojewoda komuniści
— Wacław Redliński pismo
interpretujące decyzje mini-
stra Finansów wystosował do
gmin 8 sierpnia br. W gminie
Szepietówo trzyosobowe ko-
misje powołane do szacowa-
nia strat pracowały we wrze-
niu. Póździernik był miesia-
cem przeznaczonym na bada-
nie skarg i odwołań rolników
niezadowolonych z orzeczeń
komisji. Z informacji przedo-
żonej wicewojewodzie przez
naczelnika gminy Szepietówo
— Witolda Jurczykowskiego
wynika, że do udzielenia po-
mocy finansowej zakwalifiko-
wano 463 gospodarstwa. Wy-
szacowano je na 1000 ha. W g-
minie to orzeczie. Wskazicie
ich otrzymują tytułem rekomp-
ensaty 13,5 mln zł.

W czasie pobytu 30 października u mgr **Aliny Maciąg** — kierownika gminnej służby rolnej w Szepietowie, do urzędu naprawa dwóch

W związku z ciągłymi opadami deszczu (...) w 70 proc. uległa zniszczeniu młoda plantacja ziemniaków. Komisja uznała, że straty są nieznaczne. Wielu rolników z mojej wsi osiągnęło wysokie plony i otrzymało wysokie odszkodowania, a niektórzy — na polecenie komisji — sami oceniali procent zniszczenia własnych upraw (ap. ob. (...)). Odwoływałem się do Urzędu do Urzędu przyszedł dwóch rolników. Franciszek Tyminiński żalił się na bezudowność arrogance pracownika gminy, który szczałwał u niego skody. — Straciłem na burakach co najmniej 200 tys. zł, a agronom Józef Kzysny, powiedział mi, że to żadne straty. Bolesław Dołęgowski natomiast prosił, aby w końcu komisja profilowała na jego pole, na którym wyginiła połowa buraków.

Jedziemy do Henryki Za-
luskiej i Jana Szymaniaka, któ-
rzy nie dostali ani grosza i
którzy skarżą się na działal-
ność komisji. Kartoflisko o
powierzchni 1,37 ha należące



Stosując tę metodę wypłat
odszkodaowań — wyliczyliśmy
wspólnie z dyr. Michnien —
państwo nie musiałoby dokła-
dzać ani jednej złotówki wię-
cej do wydatkowania tych 5 mil
złotych. Dlaczego więc decy-
zja ministra Finansów — ge-
nerała — przecież słuszną —
nie jest wiesz oczekiwana — fak-
tycznie skrzywdziła dużą część
indywidualnych — rolników?
Czy którykolwiek wojewoda
w tej sprawie protestował?
Czy ministrowi wiadomo, że
rolnicy w oczekiwaniu na ko-
misję, pozostawili w glebie
gnijące kartofle i buraki? Te
pytania skierowałem do mini-
stra — Mariana Krzaka.

Bezsporne dzisiaj są fakty. **PIERWSZY** — tysiące rolników narzekają na urzędników niesprawiedliwość, gdyż tylko część otrzymała należną pomoc finansową. Reszta pozostała na lodzie. **DRUGI** — nie jeden producent zwątpił w dobre intencje państwa, pragnącego wyrównać mu niezawinione straty w gospodarowaniu. I **TRZECI** — **gospodarka narodowa niepotrzebnie straciła tysiące ton kartofli i buraków.** Kto i na ile się temu przysłużył? — niech Czytelnik osądzi sam.

HENRYK KIN

ILE KOSZTUJE NIEKOMPETENCJA?

— Te diagnozy oficjalnie potwierdził inspektor PZU r. Wysokiego Mazowieckiego Janusz Jabłoński. „Ziemiak wygnili kalkowicie ze względu na długotrwałe opady deszczu jak i podtopienie terenu”.

— Dlaczego takiej decyzji nie podjęła komisja przy pierwszym szacunku strat? — pytam Floriana Lipowicza.

— Wtedy, we wrześniu, na polu rosło ponad 50 proc. ziemniaków, ale do dzisiaj kartofle wymarzyły — brzmi odpowiedź.

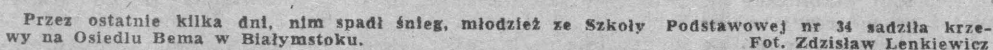
wiec zgodnie z decyzją ministra pomoc państwu się nie należy — powiada F. Lipowicz. Jesliby Florian Lipowicz uważnie zapoznał się z obowiązującymi przepisami, zapewne zmienilby i to zdanie.

Bo oto H. Załuska, w oczekiwaniu na sprawiedliwość, nie wykopała ani jednego ziemiaka, żadnego buraka, choć pewnie znalazłaby w tych grząskich gruntach przynajmniej kilkadziesiąt kwintali. Ale gdyby uratowała tę część plonów, komisja niegdy

— Nie przeczę, choć uważam, że piwa nawarżono. Ministerstwo Finansów. Owa decyzja podzielono wieś na dwa obozy: komu załało 49 proc. pola — ten nie otrzymał ani grosza, a jedynie mógł liczyć na umorzenie części podatku. Komu zaś wynigło o jeden procent plantacji więcej — dostał pełne odszkodowanie.

— Nie wypada mi krytykować zwierzchników, ale można było wyczerpać środki, uciąć

HENRY K. KIN



Moto ramka

W ciągu ostatnich kilku lat otrzymałam setki listów od ludzi przekonanych za kierownica, o przechodniów, informację i funkcjonariuszy MO. Poza nieleżnymi przypadkami, w tych listach, telefonach i rozmowach poruszałem sprawę bardzo zażenowanych ludzi, którzy w wyniku niebezpieczeństwa ruchu drogowym. Ludzie odpowiedzialni za właściwe oznakowanie ulic i jezdni za utrzymywanie na nich porządku, przechodzili na tył głowy, ponaganiłem do porządku dziennego. Rozumowanie i działanie przeważało się do przyjmowania tego wszystkiego z stoickim spokojem — pisze mi niech pisać, mówią, a nie mówią, pogadają i przestana.

Przed kilkoma dniami przeprowadziłem rozmowy z kierownikami i funkcjonariuszami ruchu drogowego w Suwałkach i Łomży. Sprawy białostockie znam

Zacznijmy od **BIAŁEGO-STOKU**. Przykładem pierwszym z brzegu jest ul. Hetmańska. Na jej początku — od ronda — stoi kilka znaków mówiących o robotach drogowych. W rzeczywistości nie tam się nie robi. Kierowcy są zdezorientowani. Było zalecenie o zdjęciu tych nikomu już niepotrzebnych znaków — bez rezultatu.

TO NAJ

Skrzyżowanie ulicy Zwierzynieckiej z ul. Świerczewskiego. Oznakowanie tego węzła jest — moim zdaniem — czystym nieporozumieniem, wprowadza tylko chaos. Czy oba kierunki (chodzi mi o lewoskręty i prawoskręty) mają pierwszeństwo? Jak to właściwie jest? Kolejny przykład skrzyżowania, na którym można stracić głowę i uszkodzić samochód jest skrzyżowanie Al. 1 Maja z ul. Sienkiewicza. W tym miejscu mam pytanie do kompetentnych ludzi: czy na tej krzyżówce nie można podwieść światła dających wolną drogę jadącym pro-

Ostatnim przykładem Białegostoku jest przejście dla pieszych przez ul. Sienkiewicza tuż obok wylotu ul. Jurowieckiej. Było nim sporo przypadków potrażeń. Opodal jest przejście ze światłami gwarantujące bezpieczne poruszanie się pieszych. Czy nie warto zastanowić się nad zlikwidowaniem tego fatalnego skrzyżowania?

EŻY PO

nego przejścia, o którym pisze wyżej?

ŁOMŻA. Na pewnym odcinku ul. Świerczewskiego — na wprost baru — w ciągu ostatnich dwóch lat było 11 wypadków z ofiarami w ludziach. Tamtejsza służba ruchu drogowego mocno dawno postuluwała zamianę tego baru na sklep. Miałoby to ten skutek, że pijani klienci wychodzący z tego przybytku, nie wpadliby pod koła pojazdów. Na tej samej ulicy przejścia dla pieszych — przy pawilonie i restauracji „Mazowiecka” są fatalnym stanem.

Ciekawym rozwiązaniem dla wszystkich zmotoryzo-

wanych jest rondo przy Pl.
Kościuszk. Wokół tego pla-
cu są placówki handlowe
ale ani metra powierzchni
na parkowanie. Nie ma
prawda? Zgola oddzielna
akc. znaczenie wyraża
sprawa w tym mieście są
parkingi strzeżone. Otóż je-
śli ktoś nie wie w cale
Łomży nie ma ani jednego
parkingu strzeżonego! Sa-
natomiast parking na
siedlu Jantar, tyle że nik-
z nich nie korzysta trzyma-
jąc swoje samochody tuż
pod oknami domów.

W imieniu kierowców
Łomży chciałbym zadać py-
tanie: kiedy wreszcie upo-

PRAWIĆ

rządkowana będzie na wieżach na ul. Sikorskiego?

SUWAŁKI. Jest w tym mieście skrzyżowanie, przy którym nie ma znaków, na którym zbiega się pięć ulic: Kościuszkii, Nowotki, Reja, Gwardii Ludowej i Narutowicza. Oznakowanie tych skrzyżowań pozostawia wiele do życzenia, stwarzając realną groźbę karambolu. Wydział Komunikacji UM zdecydował się czekać na porządkowy wypadek. Braku w oznakowaniu występują również w innych ulicach, szczególnie na tych, na których są zatoczki do parkowania. Przydałoby się ozna-

kowanie płonowe na ul. Waryńskiego przy wylocie do ul. Lenina. Zimne znaki malowane na jezdni nie są widoczne, a dla kierowców spoza Suwałk rozwiązanie nie jest znane. Na paradoks zakrawa fakt, kiedy ciagi pieszkie w tym mieście są oświetlone lampami sodowymi, a na nie których skrzyżowaniach ledwie mrugają jarzeniówki.

Tak najczęściej kończy się b

Wybrane przykłady dotyczą zaledwie marginesu wielu istotnych problemów. Uważam jednak, że są one również ważne, że należy je wziąć pod uwagę i doprowadzić do porządku. Nie wymagają przecież dużych nakładów pieniężnych, a tylko dobrej woli, chęci do roboty i zdrowego rozsądku.

dzisław Lenklewicz

Zwiększenie potencjału energetycznego kraju jest niekwestionowaną koniecznością. Przesłanie gospodarki na mniej energochłonne przemysły i technologie oraz ograniczenie energii może tylko w ograniczonym stopniu zmniejszyć przyszłe zapotrzebowanie. Za piętnaście lat potrzebować będziemy 230–250 mld kWh, czyli dwa razy więcej niż obecnie.

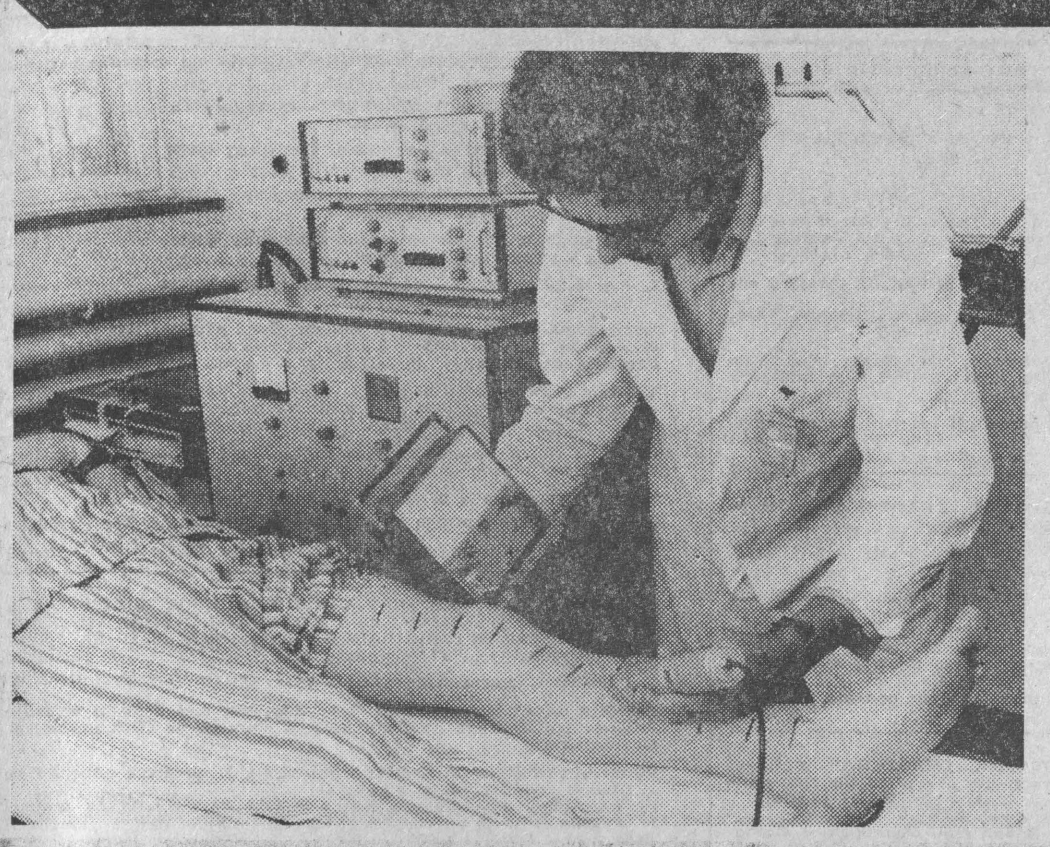
Nasza energetyka opiera się na krajowych zasobach węgla, w ostatnich latach głównie brunatnego. Koszty inwestycyjne i eksploatacyjne siłowni węglowych w ujęciu kompleksowym — obejmującym kopalnictwo, transport i ochronę środowiska — są coraz wyższe. Z czasem najlepsze pokłady zostają wyeksploatowane i trzeba sięgać po uboższe, trudniejsze w eksploatacji. Zwiększają się także wymagania ochrony środowiska.

Wielu specjalistów twierdzi, że już dziś energetyka jądrowa byłaby w warunkach polskich nie tylko tańsza niż energetyka węglowa, ale wstrzymałaby także dalszą degradację środowiska. Prawda jest, że koszty budowy elektrowni jądrowej jest obecnie wyższe, niż koszty budowy elektrowni węglowej o tej samej mocy. Jeśli uwzględnimy jednak inwestycyjną infrastrukturę, to okazuje się, że inwestycja dla energetyki węglowej w Polsce są o ok. 20 proc. droższe. Procent ten wzrósłby jeszcze, gdyby elektrownie wyposażone zostały w instalacje do odsiarczania spalin.

Koszt energii elektrycznej pochodzącej z elektrowni jądrowych w innych krajach jest niższy niż z elektrowni węglowych. We Francji, kraju mającym podobnie jak Polska bogate tradycje górnictwa węglowego, koszt energii elektrycznej z elektrowni jądrowych jest niższy o ponad 35 proc. w stosunku do kosztu energii elektrycznej z elektrowni węglowych nie wyposażonych w instalacje do odsiarczania. Podobnie jest w RFN.

Realizowane obecnie inwestycje mają jedno poważne uzasadnienie. Węgla nie musimy importować. Jednakże Polska nie może stawiać wyłącznie na to paliwo. Dalsze zwiększanie różnicy między kosztem energii z elektrowni węglowych i jądrowych oraz dodatkowe, zwykle nie liczone, koszty wynikające ze zniszczenia środowiska (kopalinie, składowiska odpadów, pyły, dwutlenek siarki, związki azotu) przemawiają za budową elektrowni i ciepłowni jądrowych. Udział energii elektrycznej w wytwarzaniu energii elektrycznej na świecie ciągle rośnie. Na początku bieżącego roku pracowało 235 reaktorów w 22 krajach, dostarczając 7 proc. światowej produkcji energii. Według przewidywań Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w 1990 roku pracować będzie 540 reaktorów w 35 krajach o łącznej mocy 400 000 MW, a udział elektrowni jądrowych w zaspokajaniu potrzeb na energię elektryczną wyniesie 15 proc. W niektórych krajach już dzisiaj udział energii wytwarzanej w elektrowniach jądrowych jest znacznie wyższy, np. w Szwecji i Belgii osiągnął on około 25 proc.

Z krajów socjalistycznych najwyższy jądrowy potencjał energetyczny ma Związek Radziecki — ponad 12 000 MW mocy zainstalowanej i 5 proc. udziału w produkcji energii elektrycznej. Według planów w najbliższych 10–12 latach w ZSRR zainstalowane będzie 90 000 MW. Dzieje się to w kraju, który ma na swoim terytorium 30 proc. światowych zasobów ropy, 40 proc.



NA ZDJĘCIU: w pracowni izotopowej II klasy Centralnego Szpitala Kolejowego w Międzylesiu. Lek. med. Michał Koprowski dokonuje badania za pomocą zatoromierza.

Izotopowa aparatura

Wśród wielu możliwych zastosowań izotopów promieniotwórczych jedną z bardziej istotnych dziedzin jest medycyna nuklearna. Zastosowanie ich w diagnostyce — czynnik możliwym dokonaniu badań „in vivo” (na żywym organizmie) narządów, które nie mogłyby być zbadane żadną inną „bezkłótną” metodą. Diagnostyka ta oparta jest na zastosowaniu izotopów otwartych, których promieniowanie nie jest szkodliwe dla organizmu, a jednocześnie daje możliwość dokonania badań bardzo istotnych dla zdrowia i życia człowieka. Wykryto, że jedną z przyczyn występowania zawałów jest powstawanie zakrzepów krwi w kończynach dolnych. I tu z pomocą przyszłoby POLON, krajowy potentat w opracowaniu i produkcji urządzeń z dziedziny zastosowań techniki jądrowej. Wyprodukowany w POLONIE zatoromierz daje możliwość wczesnego wykrycia zakrzepów, umiejscowienia ich, a co za tym idzie — wczesnego przeciwdziałania zjaw. Badanie polega na dożylnym wstrzykiwaniu izotopu jodu 125. Okres rozpadu połowicznego tego pierwiastka wynosi 63 dni, co daje gwarancję powtarzalności badań w tym czasie bez konieczności wstrzykiwania nowego preparatu.

W tym celu w pracowni izotopowej II klasy Centralnego Szpitala Kolejowego w Międzylesiu, lek. med. Michał Koprowski dokonuje badania za pomocą zatoromierza.

System nadawania stopni i tytułów naukowych, jak wiele spraw w Polsce, rodzi dziś namietności i spory. Zasadność przyznawania tytułów naukowych stała się niedawno min. tematem interpelacji poselskiej. Od wysokości, na której zostają umieszczona poprzeczka, jaką muszą pokonać ubiegający się o tytuł uczeni, zależy bardzo wiele: poziom naszej kadry naukowej, zasób wiedzy i zgromadzonego doświadczenia. To z kolei rzutuje na kulturę, naukę i gospodarkę.

Warto więc trochę uwagi poświęcić instytucji, która od kilku lat sprawnie pieczę nad naukowymi awansami. Centralna Komisja Kwalifikacyjna powstała w 1973 roku w wyniku postulatów zgłoszonych na VI Zjeździe partii oraz na II Kongresie Nauki Polskiej. W obu przypadkach formułowane były zarzuty, że w kraju daje się zauważyć zbyt duży zróżnicowanie poziomu poszczególnych ośrodków naukowych, a przyczyną tego jest brak nadzerniego organu kwalifikacji kadr.

Do 1973 roku sprawami tymi zajmowało się kilka instytucji. Przy Ministerstwie Oświaty i Szkół Wyższych działała Rada Główna Szkolnictwa, która rozstrzygała sprawy dotyczące szkół wyższych; funkcję awansu i kwalifikacji przy Polskiej Akademii Nauk, regulująca naukowe awanse wewnątrz tej organizacji; ist-

niała także Komisja Resortowa przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, rozpatrująca promowanie muzyków i malarzy.

Po powołaniu Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej zlikwidowano dwie pierwsze instytucje i ograniczono kompetencje dwu pozostałych. Uprawnienia decyzyjne CKK rozpoczęły się od stopnia naukowego doktora habilitowanego (stopnie doktorskie nadają Rady Wydziałów poszczególnych uczelni). Komisja opiniuje także kwalifikacje kandydata na docenta bez habilitacji oraz do tytułów

gazu i 50 proc. węgla. Prawda, że 90 proc. tych zasobów znajduje się poza europejską częścią kraju, a większość potrzeb energetycznych koncentruje się w części europejskiej.

W NRD pracują dwie elektrownie jądrowe: w Rheinsbergu — 2 bloki i w elektrowni Bruno Leuschner 3 bloki, w CSRS pracują dwa bloki w Jasielskich Bohunicach, w Bułgarii 2 bloki w elektrowni Kozloduj. Na Węgrzech budowana jest elektrownia Paks.

Zgodnie z zawartym w ubiegłym roku porozumieniem o wszechstronnej międzynarodowej współpracy w dziedzinie energii elektrycznej i ciepła, w ramach którego Polska dostarczyła 7 proc. światowej produkcji energii.

DYLEMATY ENERGETYKI

rodowej specjalizacji i kooperacji produkcji oraz o wzajemnych dostawach urządzeń dla elektrowni jądrowych w latach 1981–1990, mają być zbudowane w krajach socjalistycznych elektrownie jądrowe o mocy 37 MW. W Polsce do 1990 roku mają być uruchomione elektrownie jądrowe o mocy około 4 MW.

Siłownie jądrowe mogą dostarczać także energię dla systemów centralnego ogrzewania. Przygotowują się do tego liczne kraje położone w strefie klimatu umiarkowanego i zimnego: Szwecja, RFN, Francja, Czechosłowacja, Związek Radziecki i inne. W ZSRR prowadzone są prace nad budową stosunkowo małego reaktora (500 MW mocy termicznej) przeznaczonego do centralnego ogrzewania w miastach Gorki i Nowosibirsk.

Rozwój energetyki jądrowej w Polsce wiąże się ściśle z rozbudową przemysłu u-

DOMOWY SATELITA

Amerykańska firma Satellite Television Technology opracowała i upowszechnia technikę budowy tanich (w cenie zaledwie 700 dolarów) naziemnych stacji odbiorczych bezpośredniej telewizji satelitarnej. W połowie lat siedemdziesiątych koszt takiej stacji wynosił 100 tys. dolarów. Ponieważ od ubiegłego roku zniesiono w USA nakaz posiadania zezwoleń na budowę takich stacji, firmy eksploatujące telewizję kablową, która stała się ostatnio bardzo modną w USA, poważnie obawiają się o swoją przyszłość.

PODUSZKOWCE DLA KAŻDEGO

Brityjska firma Aeram opracowała i rozpoczęła sprzedaż minipoduszkowców dla 4 do 12 osób, w zależności od wersji, o nośności do 1 tony. Najmniejszy z serii, Skima 4 ma w postaci złożonej zaledwie 1,4 m długości, 1,2 m szerokości i waży 300 kg. Można go zmontować w 30 minut. Minipoduszkowce serii Skima, w cenie od 17 tys. dolarów, przeznaczone są dla ratowników wodnych, hodowców kultur morskich i osób prywatnych.

Przewidywanie pogody

Połączony system naziemnych stacji radarowych i satelitów okołoziemskich stwarza podstawy do przygotowania nowych metod przewidywania pogody, a w szczególności deszczów z kilkunastogodzinnym wyprzedzeniem.

Komputerowe techniki przewidywania pogody, obejmujące okresy od jednego do trzech dni naprzód, znacznie się rozwinęły w ostatnich latach. Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie na przewidywanie pogody w jeszcze krótszych terminach, tj. na okres kilku godzin. Na tego typu krótkoterminowe pogody czeka wiele instytucji, w tym np. urzędy wodne, o-

pracujące modele hydrologiczne nurtów wodnych.

W omawianym systemie naziemne stacje radarowe i satelity okołoziemskie stanowią główny warsztat pomiarowo-projektowy, obserwujący systematycznie strukturę opadów deszczowych, układ chmur itp. W ten sposób korelacja danych radarowych, zdjęć satelitarnych i informacji z klasycznych urządzeń obserwacyjnych umożliwi ustalanie zmian pogodowych dla całego obszaru Wielkiej Brytanii, z sześciogodzinnym wyprzedzeniem czasowym.

Krótkoterminowe prognozy pogody mają również krótką żywotność. Stwarza to konieczność ciągłego aktualizowania danych i szybkiego ich przekazywania do odbiorców.

Rady Państwa wniosek o przyznanie tytułu naukowego. Dotychczas są to nie zadziko; natomiast b. premier P. Jaroszewicz, korzystając ze swych uprawnień, nadał trzy tytuły profesorskie. Fakt obrania tej drogi jest wymowny i wywołal liczne komentarze. Biorąc choć trzech profesorów na 5000 promowanych nie obniża w praktyce poziomu kadry, zdaniem środowiska, dezawuuje to autorytet tytułu naukowego.

W ostatnich latach nasiliły się naciski środowiska naukowego na podwyższenie wymagań. Centralna Komisja Kwalifikacyjna odrzuca średnio 6 proc. wniosków przy habilitacjach, 40 do 50 proc. przy docenturach (wniosków wpływa ok. 100 rocznie), 12 proc. przy profesorach nadzwyczajnych i około 8 proc. przy profesorach zwyczajnych. To dużo, a warto pamiętać, że każdy z tych wniosków, zanim dotarł do Komisji, wsparty był pozytywną

opinią Rad Wydziałowych, Senatów czy ministerstw.

Swe decyzje Komisja podejmuje w toku dość złożonego postępowania, które ma na celu zapobieżenie temu, aby kandydat nie odbiegał naukowymi kwalifikacjami od średniego krajowego poziomu. Zdaniem członków Komisji nie jest to łatwe. Istnieje możliwość, że nawet przy dużej wnikliwości uważa się umknąć jakieś sprawy i wydać decyzję krzywdzącą dla kandydata. Błąd ten można jednak naprawić poprzez system odwołań. Istnieje też możliwość, że nadejść tytuł osobie, która na to nie zasłużyła — a to jest już praktycznie nie do naprawienia. Pierwszy błąd ma charakter jednostkowy i daje się naprawić, drugi ma aspekt społeczny i suma takich błędów może kreować profesorów, którzy poprowadzą daną gałąź wiedzy na naukowe bezdroża.

Toteż, gdy wyraża się zastrzeżenia co do jakości pracy Komisji, warto mówić wyłącznie o konkretnych przypadkach błędnych lub kontingencyjnych decyzji.

Przebiegów dla elektrowni jądrowych. Produkcja wszystkich potrzebnych urządzeń w kraju byłaby przedsięwzięciem zbyt dużym, aby w rozsądnym terminie zbudować elektrownię. Byłoby to również podejście nieekonomiczne. Koszty opracowań, wdrożeń i produkcji nie uzasadniałyby jej podjęcia. Dlatego dobrze się stało, że możemy uczestniczyć w międzynarodowym podziale pracy określonym przez wspomniane porozumienie kooperacyjne krajów RWPG. Zgodnie z tym porozumieniem w Polsce produkowane będą na potrzeby własne i krajów członkowskich takie urządzenia dla elektrowni jądrowych jak turbiny, wyrównacze pary, stabilizatory ciśnienia, awaryjne zespoły prądowocowe diesla, armatura, reaktorowa aparatura pomiarowo-kontrolna i urządzenia transportowo-technologiczne.

Opanowanie tych, w większości przypadków, nowych technologii odpowiedzialnych wysokim wymaganiom stawianym przez energetykę jądrową nie jest rzeczą łatwą, wymaga wielkiego wysiłku twórczego, nakładów, nowej organizacji wybranych działów przemysłu. Trzeba to wszystko zrobić, jeśli bowiem nie wniesiemy naszego wkładu w wytwarzanie tych urządzeń, może nas zabraknąć wśród zbierających owoce. To, że trzeba to zrobić, nie zwalnia od głębokiego namysłu i dokładnego rachunku przed podjęciem decyzji o każdej inwestycji. Sytuacja kraju nie pozwala na działania doraźne.

Chociaż przez wiele lat podstawą energetyki w Polsce będzie węgiel, energetyka jądrowa powinna być potraktowana poważnie jako jedyną liczącą się technologię zdolną zapewnić nam energię w przyszłości. Jest relatywnie tańsza, czystsza, niezawodna i — co równie ważne — wyciąga przemysł na wyższy poziom jakościowy.

(Interpress)
STANISŁAW MASNY

ZE ŚWIATA TECHNIKI

TECHNIKA I EKSPORT

Japończycy sprzedają rocznie 4 970 milionów samochodów, z czego 49 proc. za granicę. Pojazdy te stanowią 20 proc. eksportu i 10 proc. obrotów przemysłowych tego kraju.

WIATRĄKI PO RAZ DRUGI

Growian 1 — tak nazywa się olbrzymi wiatrak budowany w RFN dla potrzeb energetycznych. Skrzydło o długości 100 metrów będzie napędzało generator dostarczający od 1983 roku 3000 kW energii dla miejscowości Kaiser-Wilhelm-Koog. Jeżeli trzyletnie próby eksploatacyjne tej elektrowni wietrznej powiodą się, to rozpocznie się budowa następnych instalacji tego typu.

Firmy zachodniomiejskie budują obecnie 75-metrowej wysokości silownię wietrzną na szwedzkiej wy-

ILE WYNOŚZA NAGRODY?

Nagroda Nobla — 850 000 franków francuskich w każdej z sześciu kategorii. Nagroda Balzana (w dziedzinie historii, nauk politycznych i społecznych oraz biologii) — po 650 000 franków w każdej kategorii. Nagroda Roussela — 88 tys. FF co dwa lata (dwóch laureatów). Prix Laskera (medycyna) — 66 tys. FF. Nagroda Księcia Monaco Alberta I (biennale) — 1870 FF. Nagrody i subwencje Francuskiej Akademii Nauk — razem 1,4 mln FF. (PAI)

ZRESZTA co tu szukać zadziwiających porównań za siedmioma górami, za siedmioma rzekami. Znajdziemy je na własnym podwórku. Dlaczego jedne gospodarstwa państwowe prosperują znakomicie, a inne fatalnie? Z jakiego powodu jedne zjednoczenia mają zyski, a inne duże straty? Co decyduje o tym, że jedni dostarczają nam dużo produktów poszukiwanych na rynku, a inni — tak mało? — Najczęściej pada odpowiedź, że działają one w odmiennych warunkach

OPINIĄ RAD WYDZIAŁOWYCH, SENATÓW CZY MINISTERSTW.

OSTATNIO przeprowadzono ciekawe analizy siedmiu zjednoczeń PGR najliczniejszych i tyleż samo osiągnięć najgorsze rezultaty. Pierwsza grupa, to: Katowice, Kielce, Łódź, Opole, Poznań, Warszawa i ZNRO, a druga: Białystok, Krosno, Przemyśl, Słupsk, Suwałki oraz kombinaty rolnicze — przemysłowe ketrzyński i sudecki. Niektóre fakty nie mogą zaskakiwać, bo przecież znany poziom gospodarki rolnej w Opolskim czy Pomorskim. Ale dlaczego Warszawa znalazła się w pierwszej grupie, a Białystok w drugiej — to już wzbudza dyskusję. Jeszcze więcej zadziwienie wywołuje fakt zaliczenia do „najlepszych” dwóch kombinatów, które mi przechraniłami się przez wiele lat. Miały to być przyszłościowe rolnictwa miarę potrzeb i ducha naszych czasów, kiedy wszystko co duże oznaczało dobre. Praktyka zaprzeczyla tej teorii i dobrze, że

decydecji rolnictwa nie zdążyli jeszcze namnożyć kombinatów-gigantów w całym kraju.

ZESTAWIENIA liczbowe są pouczające. Średnia wielkość przedsiębiorstwa gospodarki rolnej w zjednoczeniach produkujących wynosi 2,2 tys. hektarów, podczas gdy w drugiej grupie jest przeszło dwa razy większa. Zatrudnienie w pierwszym przypadku wynosi 13,4 osoby na 100 hektarów, a drugim — 8,9, a wartość środków trwałych na hektar 107 tys. złotych i 75 tys. Dalsze dane są jeszcze bardziej zastanawiające. Wszystkie badane gospodarstwa mają podobną obsadę zwierząt gospodarskich, stosują niemalże tyle samo nawozów mineralnych, podstawowe place są w zasadzie równe, a także inne są efekty produkcyjne i finansowe.

WSZYSTKIE przedsiębiorstwa powinny być dohodowe. PGR — także. Jednak w tym przypadku można zadać sobie przewrotne pytanie: czy byłoby w stanie (jako społeczeństwo) ocenić pozytywnie działalność gospodarstwa, które ma wysoką produkcję towarową, ale przynosi straty finansowe (oczywiście



NA ZDJĘCIU: w pracowni odbiorników kolorowych, malobarytowych — prace przy prototypach telewizora przenośnego „Neptun 201” i „Neptun 301”.

Kolorowe „NEPTUNY”

Załoga Gdańskich Zakładów Elektronicznych „UNIMOR”, specjalizująca się w wytwarzaniu czarno-białych „Neptunów”, pragnie przełamać monopol Warszawskich Zakładów Telewizyjnych w dziedzinie produkcji odbiorników telewizyjnych do odbioru programu w kolorze.

Opracowany program rozwoju produkcji odbiorników kolorowych przewiduje, że jeszcze w roku bieżącym zakład opuści 300 sztuk 22-calowych „Neptunów 501” w ramach tzw. serii szkoleniowej. Przygotowane są również prototypy kolorowych malobarytowych telewizorów przenośnych, „Neptun” 201 i 301. Wszystkie zaprojektowane zostały w gdańskim „UNIMOR”.

Przyszłość — jak dowodzi doświadczenie krajów wysoko rozwiniętych — leży w aparatach do odbioru programu w kolorze. „UNIMOR” — nowoczesny zakład posiada doświadczone kadry, które nie są obce techniki wytwarzania znacznie bardziej skomplikowanych telewizorów kolorowych.

Zdjęcie CAF — Stefan Kraszewski

Śmietana w proszku

Naukowcy z Instytutu Inżynierii i Biotechnologii Żywności olsztyńskiej ART, od wielu lat zajmują się zagadnieniami związanymi z technologią przerobu mleka, zmieniającym do rozszerzenia asortymentu produktów gotowych, podniesienia ich jakości i trwałości. Rezultatem badań zakończonych ostatnio jest m. in. opracowanie technologii wyrobu śmietanki w proszku. Polega ona na suszeniu w wieży rozpyłowej przy temperaturze powietrza wlotowego 140–150 stopni C, wylotowego 70–75 stopni C. Odpowiednio przygotowane śmietanki z dodatkami m. in. cytrynianu sodu jako stabilizatora, licytyny jako emulgatora, witaminy C jako przeciwutleniacza oraz pasteryzacji i dwustopniowej homogenizacji. Technologię tę

Zielone AKCENTY

decydecji rolnictwa nie zdążyli jeszcze namnożyć kombinatów-gigantów w całym kraju.

ZESTAWIENIA liczbowe są pouczające. Średnia wielkość przedsiębiorstwa gospodarki rolnej w zjednoczeniach produkujących wynosi 2,2 tys. hektarów, podczas gdy w drugiej grupie jest przeszło dwa razy większa. Zatrudnienie w pierwszym przypadku wynosi 13,4 osoby na 100 hektarów, a drugim — 8,9, a wartość środków trwałych na hektar 107 tys. złotych i 75 tys. Dalsze dane są jeszcze bardziej zastanawiające. Wszystkie badane gospodarstwa mają podobną obsadę zwierząt gospodarskich, stosują niemalże tyle samo nawozów mineralnych, podstawowe place są w zasadzie równe, a także inne są efekty produkcyjne i finansowe.

WSZYSTKIE przedsiębiorstwa powinny być dohodowe. PGR — także. Jednak w tym przypadku można zadać sobie przewrotne pytanie: czy byłoby w stanie (jako społeczeństwo) ocenić pozytywnie działalność gospodarstwa, które ma wysoką produkcję towarową, ale przynosi straty finansowe (oczywiście

Szach na polach

glebowych, zalogi także różnią się wiedzą i zaangażowaniem. Prawda, tylko, czy wszystko do się wytknąć? Czynniki obiektywne? Na pewno nie. Ponadto sam stopień zaangażowania jest tak zróżnicowany, że na dobrą sprawę — jeśli chcemy zachować rozsądek — nie wszystkie przykłady można zestawiać ze sobą, a poza tym nie warto tego czynić w sposób uproszczony. Przekonuje nas o tym wiele badań, a nawet pobieżne obserwacje każą zachować pewien dystans do podawanych porównań.

OSTATNIO przeprowadzono ciekawe analizy siedmiu zjednoczeń PGR najliczniejszych i tyleż samo osiągnięć najgorsze rezultaty. Pierwsza grupa, to: Katowice, Kielce, Łódź, Opole, Poznań, Warszawa i ZNRO, a druga: Białystok, Krosno, Przemyśl, Słupsk, Suwałki oraz kombinaty rolnicze — przemysłowe ketrzyński i sudecki. Niektóre fakty nie mogą zaskakiwać, bo przecież znany poziom gospodarki rolnej w Opolskim czy Pomorskim. Ale dlaczego Warszawa znalazła się w pierwszej grupie, a Białystok w drugiej — to już wzbudza dyskusję. Jeszcze więcej zadziwienie wywołuje fakt zaliczenia do „najlepszych” dwóch kombinatów, które mi przechraniłami się przez wiele lat. Miały to być przyszłościowe rolnictwa miarę potrzeb i ducha naszych czasów, kiedy wszystko co duże oznaczało dobre. Praktyka zaprzeczyla tej teorii i dobrze, że

Na zielonych polach toczy się gra. Mamy wygraną. Gdy kombinaty miały „szach”, to już ni-dobrze. Trzeba się wybronić z opresji, bo jeśli gospodarstwo przegrzeje, wówczas przegrywamy przysy. MARIAN SUCHOZEBSKI

SPORT

Jakie będą konsekwencje?

Burzowy odlot piłkarzy do Rzymu

W sobotę rano odleciała do Rzymu reprezentacja polskich piłkarzy, która po kilkudniowym pobycie w Italii, uda się do La Valetta na mecz eliminacji piłkarskich mistrzostw świata z Maltą (7 grudnia).

Niewiele brakowało, a nasi piłkarze do Rzymu by nie odlecieli... na międzynarodowym dworcu lotniczym „Okęcie” doszło bowiem do ostrego konfliktu między kierownictwem ekipy, a piłkarzami.

Bezpośrednią przyczyną incydentów była decyzja trenera Ryszarda Kuleszy o wyłączeniu z drużyny na Maltę, Józefa Młynarczyka i pozostawieniu go w kraju. Otóż w noc, poprzedzającą odlot, bramkarz Widzewa Łódź naruszył dyscyplinę, obowiązującą na zgrupowaniu sportowym i za karę, decyzją selekcjonera, miał być odesłany do Łodzi. Tymczasem kilku reprezentantów kraju, przy biernym postawieniu innych piłkarzy, wchodzących w skład ekipy, zapostawiało przeciwko postanowieniu trenera. Zagroził oni kierownikowi, że w wypadku pozostawienia w kraju Młynarczyka, nie odlecia do Rzymu także pozostałi piłkarze. Koledzy Młynarczyka z reprezentacji uznali jego winę, ale stwierdzili, że konsekwencje powinny być wydane dopiero po powrocie z Maltę i że sami piłkarze zdecydowali o karze. Ponieważ czas odlotu mijał, a piłkarze nie ustępowali kierownikowi ekipy postanowiono zabrać z drużyny Józefa Młynarczyka. Drużyna odleciała do Rzymu.

Okoliczności incydentów na warszawskim lotnisku i wcześniejszego przewinienia Józefa Młynarczyka zostaną rozpatrzone na najbliższym posiedzeniu Zarządu PZPN, dnia 1 grudnia. Jak poinformował trener Ryszard Kulesz do La Valetty przylecieć ma Grzegorz Łato. Napastnik Łokeren znajduje się ostatnio w dobrej formie, która potwierdziła podczas meczu o Puchar UEFA Łokeren - Real Sociedad, w którym zdobył jedyną bramkę. Ponieważ Łokeren rozegrał będzie w przyszłym tygodniu mecz ligowy. Łato nie może uczestniczyć w ryzykownym zgrupowaniu i ma dołączyć do zespołu dopiero w La Valetta.

0:1 w Starachowicach

Nieudany koniec rundy

W minioną sobotę i niedziela po raz ostatni wybiegli na boiska piłkarze obu grup II ligi. Zakończyła się jesienią runda rozgrywek. W grupie II, wśród rywali Jagiellonii, w wysiłku do ekstraklasy najlepsze zespoły - Gwardia, Błękitni, Hutnik i Resovia nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Białostoccy budowlani należeli do słabszych zespołów w tej grupie. Świadczy o tym ich nierówna gra w przeciągu całej rundy. Słabszyna dotyczyła w tym czasie spisywał się w bramce budowlanych Sowiński, ratując zespół od utraty paru goli.

Po zmianie stron ostro do ataku ruszyła Jagiellonia. W pierwszych minutach w znakomitej formie Maruszka strzelił dość pechowo - trafił w poprzeczkę. Gospodarze przez 10 min. byli w sporych oporach. W 56 min. po szybkim ataku Sturu i ostrym strzale Witły, Sowiński padając odbił piłkę. Trafiona ona do Pawlikowskiego i strylen nie zmarnował okazji zdobywając, jak się potem okazało, jedyną bramkę meczu.

Do końca spotkania budowlani ambitnie atakowali, ale nie dopisywało im szczęście. W zdobyciu wyrównującego gola przeszkodził im dobrze dysponowany w tym dniu bramkarz Sturu. Jacek, Obronił w ostatniej minucie silny i zaskakujący strzał Tokcazka, ratując gospodarzy od straty punktu.

Ostatecznie Jagiellonia w Starachowicach zaprezentowała się dość dobrze, choć grała bez Sielwionki. W drużynie gości wystąpił także bramkarz Sowiński i Tokcazka.

Pozostałe wyniki: Stal St. Wola - Hutnik 2:1, Radomianki - Polonia 2:0, Gwardia W-wa - Cracovia 2:0, Resovia - Ursus 2:1, Cracovia - Błękitni 1:0, GKS Tychy - Górnik 2:0, Górnik Knurów - Stal Rzeszów 2:0.

TABELA

1. Gwardia	21: 9	30: 9
2. Resovia	21: 9	16:12
3. Błękitni	19:11	26: 8
4. Hutnik	18:11	20:12
5. GKS Tychy	19:11	16: 9
6. Stal Rzeszów	18:12	11:11
7. Górnik Knurów	16:14	16:17
8. Polonia	14:16	18:15
9. Radomianki	13:17	13:12
10. Stal St. Wola	13:17	16:18
11. Broń	12:18	15:22
12. Star	12:18	15:20
13. JAGIELLONIA	12:18	11:27
14. Cracovia	11:17	12:18
15. Concordia	11:17	16:28
16. Ursus	8:20	14:25

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W kategorii wiekowej 1964 i młodszy po raz drugi zwyciężył Robert Kościelnicki (Marmont), który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W grupie wiekowej 1963 i starsi pierwsze miejsce „wygrał” w bezpośredniej walce Janusz Grzesiuk, który pokonał Marzka Gierzkowskiego (AZS W-wa). Trzecie miejsce osiągnął Sławomir Wolek (AZS W-wa).

W KRAJU I NA ŚWIECIE

Wielki sukces odnieśli w międzynarodowych mistrzostwach skandynawskich w tenisie stołowym Polacy. Andrzej Grubbs i Leszek Kucharski, Awanoswali o 100 punktów imprezę w debiucie gdzie po wyrównanej walce przegrali z mistrzami Europy Jacquesem Secrétinem i Patrickiem Bircouem (Francja) 1:2.

ZMIANA LIDERA
W ekstraklasie piłkarskiej RFN rozegrano 15 kolejek spotkań. Przyniosła ona zmianę lidera tabeli. Dotychczasowy - Bayern Monachium po bezbramkowym remisie w wyjazdowym meczu z Eintrachtem Frankfurt spadł na 3 miejsce. Prowadzenie objął Hamburger SV, po zwycięstwie na własnym boisku z Karlsruherem.

Hamburger zgrupował podobnie jak Bayern 24 pkt. lecz wyprzedza rywala korzystniejszą różnicą bramek. Trzecie miejsce w tabeli zajmuje Kaiserslautern - 21 pkt. 4. Eintracht - 18 pkt. 5-8 Borussia Dortmund i VfB Stuttgart - po 17 pkt.

ZAGŁEBIE
W Halle rozegrano rewanżowe spotkanie drugiej rundy rozgrywek o Puchar Europy w hokeju.

W KRAJU I NA ŚWIECIE
na lodzie między mistrzostwami świata w Finlandii i Szwecji. W meczu Polska - Finlandia zwyciężyła 3:2. W meczu Polska - Szwecja przegrała 1:4 (0:1, 0:2, 1:3).

OLEG BLOCHIN ZONATY
W Kijowie zawiązała się mała grupa miłośników tenisa stołowego. W skład zespołu wchodzi: Irina Derjagina oraz jeden z najlepszych radzieckich tenisistów - 29-letni Oleg Blochin.

POLACY W TYTU
Podczas kongresu kalendarzowego Międzynarodowej Federacji Kolaryskiej (UCI) obok ustalenia terminu najważniejszych imprez przysługujących sezonowi ogłoszono wyniki challenge'u w tabeli światowej Zrzeszenia Organizatorów Wyścigów Kolaryskich (AIOCC).

W challenge'u zwyciężyli - zgodnie z przewidywaniami - Polacy. ZSRR gromadząc 232 pkt. Drugie miejsce zajęli szwajcarscy NRD - 107 pkt. a trzecie Czechosłowacy - 100 pkt. Polacy, którzy w tym sezonie nie odnieśli poważniejszych sukcesów w wyścigach wielodniowych, gromadząc zaledwie 83 pkt. zajmując piąte miejsce, wyprzedzili jeszcze przed Włochów - 80 pkt. Szóste zajęła Austria - 44 pkt.

W kalendarzu UCI na 1991 r. znalazło się kilkadziesiąt wyścigów wielodniowych, będzie więc dużo okazji, by walcząc o powrót na czołowe pozycje challenge'u.

Przy szachownicach oglądaliśmy zawodników w różnym wieku. Najmłodszymi byli 14-letni uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Białymstoku - Andrzej Zwoleński, który odniósł 7 zwycięstw i Robert Głębocki - 5 zwycięstw.

Najpierw odbyły się eliminacje w tempie co 10 sekund. Po dwóch najlepszych z ośmiu grup utworzono następnie 16-osobową pulę finałową (grająca przy zegarach). W której znalazło się 15 reprezentantów Jagiellonii i Franciszka Tokarczuka z Białego Podlaskiego. Ciekawymi byliśmy czy po zeszłorocznej porażce, „król” naszej imprezy Bogdan Bieluczyk odzyska berło. W ostatniej 15 rundzie zmierzył się on ze Zbigniewem Cywikiem. Jeżeli te partie wygra Bieluczyk zostanie zdobywcą pucharu „GW”. Porażka mogła mu odebrać pierwsze miejsce, ponieważ Mirosław Morchat i Jan Kościuk byli od niego gorsi zaledwie o pół punkta. Bieluczyk pokonał Cywikę i po raz siedemnasty zdobył puchar „Gazety Współczesnej”.

A oto kolejność dziesięciu najlepszych uczestników XXVII błyskawicznego turnieju „GW”:

1. Bogdan Bieluczyk - 12 pkt.
2. Mirosław Morchat - 11,5
3. Dariusz Klimaszewski - 10,5
4. Jan Kościuk - 10,5
5. Jan Górski - 9,5
6. Zenon Jabłoński - 9,5
7. Zbigniew Cywik - 9
8. Grzegorz Świecki - 7
9. Andrzej Raczkowski - 7
10. Lech Pacewicz - 6,5

Wszyscy reprezentują Jagiellonię Białystok.

Turniej prowadzony przez sędziów Jana Górskiego i Edwarda Radziszewskiego przebiegał w miłej atmosferze w białostockim Klubie Olimpijczyka. Na miejscu była herbata a obok w „Ruczażu” specjalnie dla uczestników imprezy, przygotowane gorące przekaski.

Zdobycy złotych miejsc uhonorowani zostali dyplomami i nagrodami ufundowanymi przez redakcję „Gazety Współczesnej”.

Współzawodnictwo sportowe rejonów Szkolnego Związku Sportowego wygrały Łąpy przed Białymstokiem, Białym Podlaskiem, Hajnówką i Sokółką.

Zdecydowanie na ostatnim miejscu w sporcie szkolnym sklasyfikowane zostały: gminy Szudziałowo, Jaswiły i Szkoła Podstawowa Nr 31 w Białymstoku.

Zakończył się turniej piłki ręcznej szkół podstawowych o mistrzostwo Białegostoku. W kategorii dziewcząt zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 22 przed Szkołą Podstawową nr 6 i Szkołą Podstawową nr 8. Natomiast wśród chłopców triumfowała Szkoła Podstawowa nr 9, przed Szkołą Podstawową nr 6 i Szkołą Podstawową nr 2.

Najskuteczniej strzelali: Beata Stankiewicz (SP nr 9) - 33 bramki i Lech Zuwański (SP nr 9) - 33 bramki. Miano najlepszych bramkarzy zdobyli Jolanta Ambrożej (SP nr 14) i Piotr Lidek (SP nr 9). Najlepszymi technikami zostali: Małgorzata Ambrożej (SP nr 22) i Lech Zuwański (SP nr 9).

Przebieg opinii czytelników
Przez dwa tygodnie pod powyższą wstęgą Zdzisław Hryniewicz z Białegostoku poruszył problem piłek tenisowych. Otrzymaliśmy w związku z tym z PWWH, Zakład Obrót Artystyczny Turystyczny i Wypoczynku w Białymstoku jasną nazwą zdaniem, odpowiedź: „Aeroplan 2” są piłkami chłopskimi. Na efektywnym metalowym pudełku jest wygrawerowane napis China, Shanghai. Sklep sportowy przy ulicy Lipowej w Białymstoku otrzymał ich 240 sztuk w celu urozmaicenia oferty. Niezależnie od tego były i są w sprzedaży piłki polskie „Stomil”. Sprzedano ich dotąd około 6 tys. sztuk i w zapasie do końca roku PWWH posiada jeszcze w magazynie 780 sztuk tych piłek. Jeżeli ich zabrakło w sprzedaży, to tylko w krótkim okresie (długość z magazynu do sklepu) zmniejszonego popytu. Dziękujemy za wyjaśnienie.

Natomiast autorem listu rozpadającego o możliwości finansowania sportu był Radosław Jurgieliewicz, a nie jak podał miłośnik Bolesław Jurgieliewicz. Za zmianę imienia proszę prasować.

W krótkiej publikacji trudno o wiele wszystkich poruszać. W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH. W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.



„Kości zostały rzucone”. Po losowaniu rozpoczęły się na komendę czarne... ruch, białe... ruch pojedynki eliminacyjne o puchar „GW”.

W XXVII błyskawicznym turnieju szachowym

Bogdan Bieluczyk po raz 17 zdobywcą pucharu „GW”

Siedemdziesięciu uczestników zgromadziło wczoraj w Białymstoku nasz tradycyjny, XXVII już błyskawiczny turniej szachowy o puchar „Gazety Współczesnej”. Świadczy to o zainteresowaniu szachami i o popularności imprezy choć zima zaskoczyła organizatorów i nie dojechali szachownicy z północno-wschodnich okolic naszego regionu. Mimo złych warunków atmosferycznych amatorzy królewskiej gry - zresztami w klubach i nie stowarzyszeni, posiadacze różnych tytułów i kategorii przybyli nie tylko z Białegostoku ale także z Hajnówki, Białego Podlaskiego i Łap.

Przy szachownicach oglądaliśmy zawodników w różnym wieku. Najmłodszymi byli 14-letni uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Białymstoku - Andrzej Zwoleński, który odniósł 7 zwycięstw i Robert Głębocki - 5 zwycięstw.

Najpierw odbyły się eliminacje w tempie co 10 sekund. Po dwóch najlepszych z ośmiu grup utworzono następnie 16-osobową pulę finałową (grająca przy zegarach). W której znalazło się 15 reprezentantów Jagiellonii i Franciszka Tokarczuka z Białego Podlaskiego. Ciekawymi byliśmy czy po zeszłorocznej porażce, „król” naszej imprezy Bogdan Bieluczyk odzyska berło. W ostatniej 15 rundzie zmierzył się on ze Zbigniewem Cywikiem. Jeżeli te partie wygra Bieluczyk zostanie zdobywcą pucharu „GW”. Porażka mogła mu odebrać pierwsze miejsce, ponieważ Mirosław Morchat i Jan Kościuk byli od niego gorsi zaledwie o pół punkta. Bieluczyk pokonał Cywikę i po raz siedemnasty zdobył puchar „Gazety Współczesnej”.

A oto kolejność dziesięciu najlepszych uczestników XXVII błyskawicznego turnieju „GW”:

1. Bogdan Bieluczyk - 12 pkt.
2. Mirosław Morchat - 11,5
3. Dariusz Klimaszewski - 10,5
4. Jan Kościuk - 10,5
5. Jan Górski - 9,5
6. Zenon Jabłoński - 9,5
7. Zbigniew Cywik - 9
8. Grzegorz Świecki - 7
9. Andrzej Raczkowski - 7
10. Lech Pacewicz - 6,5

Wszyscy reprezentują Jagiellonię Białystok.

Turniej prowadzony przez sędziów Jana Górskiego i Edwarda Radziszewskiego przebiegał w miłej atmosferze w białostockim Klubie Olimpijczyka. Na miejscu była herbata a obok w „Ruczażu” specjalnie dla uczestników imprezy, przygotowane gorące przekaski.

Zdobycy złotych miejsc uhonorowani zostali dyplomami i nagrodami ufundowanymi przez redakcję „Gazety Współczesnej”.

Współzawodnictwo sportowe rejonów Szkolnego Związku Sportowego wygrały Łąpy przed Białymstokiem, Białym Podlaskiem, Hajnówką i Sokółką.

Zdecydowanie na ostatnim miejscu w sporcie szkolnym sklasyfikowane zostały: gminy Szudziałowo, Jaswiły i Szkoła Podstawowa Nr 31 w Białymstoku.

Zakończył się turniej piłki ręcznej szkół podstawowych o mistrzostwo Białegostoku. W kategorii dziewcząt zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 22 przed Szkołą Podstawową nr 6 i Szkołą Podstawową nr 8. Natomiast wśród chłopców triumfowała Szkoła Podstawowa nr 9, przed Szkołą Podstawową nr 6 i Szkołą Podstawową nr 2.

Najskuteczniej strzelali: Beata Stankiewicz (SP nr 9) - 33 bramki i Lech Zuwański (SP nr 9) - 33 bramki. Miano najlepszych bramkarzy zdobyli Jolanta Ambrożej (SP nr 14) i Piotr Lidek (SP nr 9). Najlepszymi technikami zostali: Małgorzata Ambrożej (SP nr 22) i Lech Zuwański (SP nr 9).

Przebieg opinii czytelników
Przez dwa tygodnie pod powyższą wstęgą Zdzisław Hryniewicz z Białegostoku poruszył problem piłek tenisowych. Otrzymaliśmy w związku z tym z PWWH, Zakład Obrót Artystyczny Turystyczny i Wypoczynku w Białymstoku jasną nazwą zdaniem, odpowiedź: „Aeroplan 2” są piłkami chłopskimi. Na efektywnym metalowym pudełku jest wygrawerowane napis China, Shanghai. Sklep sportowy przy ulicy Lipowej w Białymstoku otrzymał ich 240 sztuk w celu urozmaicenia oferty. Niezależnie od tego były i są w sprzedaży piłki polskie „Stomil”. Sprzedano ich dotąd około 6 tys. sztuk i w zapasie do końca roku PWWH posiada jeszcze w magazynie 780 sztuk tych piłek. Jeżeli ich zabrakło w sprzedaży, to tylko w krótkim okresie (długość z magazynu do sklepu) zmniejszonego popytu. Dziękujemy za wyjaśnienie.

Natomiast autorem listu rozpadającego o możliwości finansowania sportu był Radosław Jurgieliewicz, a nie jak podał miłośnik Bolesław Jurgieliewicz. Za zmianę imienia proszę prasować.

W krótkiej publikacji trudno o wiele wszystkich poruszać. W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH. W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.

W tym celu w tym numerze „Gazety Współczesnej” zamieszczamy listę klubów, które w tym sezonie nie zostały zarejestrowane w PWWH.